Nr. 40. Kraków, 2 Październik 1886. Rok III.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austryackiem rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niemieckiem rocznie 12 marek półrocznie 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półrocznie 3 ruble. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Towarzystw okręgowych, prenumerujących „Tygodnik" 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy" wychodzi w sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się. Zamówienia na „Tygodnik", ogłoszenia, oraz wszelkie artykuły, przyjmuje Redakcya i Administracya „Tygodnika" w lokalu Towarzystwa rolniczego krakowskiego ul. Karmelicka Nr. 42.

SPRAWOZDANIE

z Walnego Zgromadzenia Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego

odbytego we Lwowie, dnia 23 września b. r.

O godz. 11 rano sala ratuszowa napełniła się delegatami i członkami Tawarzystwa gosp. w świątecznych strojach, zapowiedzianem bowiem było uroczyste wręczenie złotego medalu długoletniemu prezesowi księciu Adamowi Sapieże, w uznaniu 25-letniej pełnej zasług jego działalności w Towarzystwie gosp. Jako goście przybyli: marszałek dr. Zyblikiewicz, namiestnik p. Filip Zaleski, księża arcybiskupi Morawski i Issakowicz, prezydent p, Dąbrowski i inni.

Z Komitetu Tow. rol. krakowskiego delegowano pp. wiceprezesa Władysława Struszkiewicza, Adama Jędrzejowicza i Karola Czecza.

Krakowskie Tow. rol. okręgowe przedstawiał p. Felicyan Szybalski.

Również Tow. rol. innych krajów austryackich mianowało swych delegatów.

Ks. Sapieha zagaił posiedzenie kilku słowami, dziękując obecnym za liczny udział w zgromadzeniu, a szczególnie wymienionym dygnitarzom. Kiedy miał przystąpić do porządku dziennego, wówczas wystąpił Mieczysław hr. Borkowski i wręczając księciu medal odczytał następujący adres:

„J. O. Książe, Dostojny Prezesie!

Ćwierć wieku pracy wytrwałej, a w skutkach donioslej, poświęciłeś W. ks. Mość krajowi, bądź jako współpracownik, bądź jako kierownik galic. Tow. gospodarskiego.

Aby przekazać potomności pamięć Twych zasług Książe, pamięć miłości i czci, jaką Cię współziemianie otaczają, garnąc się ochotnie koło Ciebie, gdziekolwiek Twe imię zajaśnieje, postanowiła Rada ogólna togoż Tow. uchwałą z dn. 6 marca r. 1886 wybić medal na cześć Twoją, dostojny Prezesie i doręczyć adres od członków.

Składając w Twe ręce medal i adres jako wyraz hołdu naszego, kończymy życzeniem: „Obyś nam dostojny Książe przewodniczył w długie lata jeszcze na znojnej drodze zawodu naszego ku dobru kraju, Tobie i nam zarówno drogiego".

Po hr. Borkowskim zabrał głos p. Bolesław Augustynowicz i przy wręczeniu księciu pamiątkowego albumu z fotografiami 24 członków komitetu Tow. gosp. odczytał następującą dedykacyę:

„J. O. Książe! Składamy Ci Mości Książe album pamiątkowe ku uczczeniu Twojej wieloletniej pracy w gronie naszem, jako dowód wysokiej czci i życzliwości z głębi serca płynącej. Przez długi szereg lat przewodniczyłeś usiłowaniom naszym ku dobru kraju podjętym. Oby Ci niniejszy dar koleżeński był równie miłym, jak miłą zawsze pozostanie pamięć Twojego kierownictwa."

P. Struszkiewicz imieniem krakowskiego Tow. rol. przyłączył się do tej manifestacyi i wyraził szczere życzenie, ażeby cenna działalność księcia dla dobra kraju trwała jak w najdłuższe lata. P. Szybalski jako delegat krak. okręgowego Tow. rol. przemówił w tym samym duchu.

Wręczenie adresu i albumu przyjęli zgromadzeni grzmiącemi oklaskami i okrzykami — poczem jubilat przemówił:

„*Non sum dignus* zaszczytu, jaki mnie spotyka. Przed 25 laty poszedłem do pracy w roli, a jąłem się jej chętnie, bo miałem pracować i pracowałem z tymi, których kocham i szanuję. O rezultatach tej wspólnej pracy sądzi kraj, a jeśli są one dodatniemi, to nie ustawać nam, ale przeciwnie brać się do niej *viribus nnitis*, ręka w rękę i ramię do ramienia, bo rzeczywiście tylko taką pracą można rozprószyć czarne chmury, jakie zalegają na polskim horyzoncie. „Trzymajmy się więc panowie — kończy prezes jubilat — i kochajmy się, a owo nie dajmy się przyjdzie samo przez się."

Przystąpiono do porządku dziennego. Zamianowano przez aklamcyę honorowymi członkami Towarzystwa: ks. Karola Schwarzenberga z Czech i p. Teofila Ostaszewskiego ze Wzdowa — a członkami korespondentami hr. Dürkheima, hr Żółtowskiego Stanisława, pp. Ganau Wilhelma, Dra Breitenlehnera, Przibila, Danzena, Liberta, Oleja, Alba, Kaltenegena i dra Perle.

Następnie zdawał sprawę p. Brejer z wystawy targowej bydła rozpłodowego, urządzonej staraniem komitetu Towarzystwa w dn. 19, 20 i 21 bm. Ze sprawozdania tego podajemy następujące ważniejsze szczegóły:

Ze zgłoszonych na wystawę stu sztuk buhajów i jałownika, 80 sztuk stanęło do współzawodnictwa na placu wystawy.

Po szczegółowem zbadaniu i klasyfikacyi każdej sztuki, przyznała komisya sędziów pod przewodnictwem p. Konstantego Pawlikowskiego, panom wystawcom według pierwszeństwa uzyskanych punktów 26 listów pochwalnych, a pomiędzy temi 20 sztukom, wyszczególniającym się i posiadającym prawa programem zakreślone, prawo do opustu 25 prc. z ceny kupna w razie sprzedaży w czasie wystawy.

W szczególności przyznano:

1) Z obory stojaneckiej pow. mościskiego pełnej i pół krwi rasy oldenburskiej listy pochwalne z prawem do opustu pięciu sztukom.
2) Z obory kornaszańskiej pow. rudeckiego pełnej i pół krwi rasy oldenburskiej, listy pochwalne z prawem do opustu 3 sztukom.
3) Z obory w Balicach pow. mościskiego, pół krwi rasy oldenburskiej, listy pochwalne z prawem do opustu 3 sztukom.
4) Z obory w Besku pow. sanockiego, z rasy pół krwi simentalskiej, listy pochwalne z prawem do opustu 2 sztukom.
5) Z obory w Łuce małej pow. skałackiego, rasy pół krwi pinzgauskiej, listy pochwalne z prawem do opustu 2 buhajom, list pochwalny bez opustu 2 jałówkom.
6) Włościaninowi Romanowi Bohodomkowi z Kamiennej pow. Nadwórna, za 2 buhaje pół krwi rasy simentalskiej, list pochwalny z prawem opustu.
7) Z obory w Kniażu pow. złoczowskiego, rasy pół krwi simentalskiej, list pochwalny z prawem do opustu 1 sztuce.
8) Z obory w Podhajczykach pow. Trembowla, pełnej krwi simentalskiej 1 sztuce.
9) Włościaninowi Michałowi Tymczukowi z Kamiennej pow. Nadwórna, za 1 buhaja pół krwi rasy simentalskiej, list pochwalny z prawem do opustu.

Nadto przyznała komisya za wystawione okazy:

a) bydła mieszanego z obory roszyńskiej pow. sanockiego, jak również
b) bydła pochodzenia berneńskiego z obory wzdowskiej pow. sanockiego listy pochwalne.

W sprawozdaniu ubolewa komisya, że w stosunku do liczby obór zarodowych w kraju, obesłanie wystawy w całości nie odpowiedziało oczekiwaniom pod względem ilości wystawców, zwłaszcza, że nietylko brakło niektórych obór, posiadających już dobrze zasłużone imię, ale co więcej wystawców z obór zarodowych bydła krajowego brak był zupełny, a przecież już dzisiaj bardzo pouczającemi są rezulata, osiągnięte w tych oborach drogą samochowu przez wypływ umiejętnego wychowu i żywienia. — Rezultata te mogłyby dostarczyć cennych wskazówek do przyszłej poprawy bydła włościańskiego w wielu okolicach kraju.

Jak skutecznie i stusunkowo szybko podziałać może dobry przykład właściciela większej obory przy stosowaniu warunków racyonalnej hodowli na podniesienie stanu bydła włościan, najświetniejszym dowodem byli na teraźniejszej wystawie włościanie z Kamiennej, który na 5 sztuk buhajów wystawionych, zdobyli, pomimo surowego sądu komisyi, 3 nagrody i te 3 sztuki po żądanych cenach na wystawie sprzedali.

P. Piotr Gross referował o kredycie melioracyjnym. Wobec zebrać się mającej ankiety dla tej kwestyi — rozchodzi się o to, jakie stanowisko zajmie Towarzystwo gospodarskie?

Istnieją mianowicie dwa projekty w tej materyi. Ze Sejmu wyszła rezolucya, polecająca Wydziałowi krajowemu, aby przedstawił projekt o pożyczkach dla melioracyi. Wydział zażądał opinii rozmaitych instytucyj, a między temi i Banku krajowego. Wówczas Bank krajowy przedłożył projekt p. Wrotnowskiego, w którym przyznaje prawo pożyczek melioracyjnych, a w szczególności i na drenowanie także poszczególnym właścicielom dóbr. Wydział krajowy projektu tego nie uwzględnił i wygotował odmienny, a różniący się przedewszystkiem tem, że pożyczki melioracyjne mogą być udzielane tylko spółkom.

Referent widzi w projekcie Wydziału krajowego uniemożebnienie korzystania z owych pożyczek, spółki bowiem bardzo trudno się zawiązują, gdyż włościanie nie doszli jeszcze do tej oświaty, aby pożyteczność tych spółek rozumieli i do nich chcieli przystępować.

Referent domaga się tedy imieniem komitetu Towarzystwa gospodarczego, aby porzucony przez Wydział krajowy projekt Banku krajowego na nowo wskrzeszono i ustawę, na tym projekcie opartą, starano się w Sejmie przeprowadzić.

Dr. Rutowski w dłuższej przemowie o melioracyi zbija twierdzenie p. Grossa, wykazuje niemożliwość, a przynajmniej nader wielkie trudności załatwienia tej sprawy na podstawie projektu Banku krajowago i stawia dwa wnioski:

1) Towarzytwo gospodarskie uważa za konieczne uzupełnienie statutu Banku krajowego w tym kierunku, aby Bank krajowy mógł zaraz wydawać obligi melioracyjne dla kredytu melioracyjnego i dla spółek wodnych;
2) Towarzystwo gospodarskie udaje się do Sejmu, aby wezwał rząd, by przedłożył projekt ustawy, zabezpieczającej ulgi prawno-cywilne i finansowe dla prywatnych osób, przedsiębiorących melioracye.

Pp. Wrotnowski i Struszkiewicz bronią twierdzeń referenta, — poczem zabiera głos marszałek krajowy.

Dr. Zyblikiewicz oświadcza, iż sprawę tak przedstawiono, jakby zachodził antagonizm między wydziałem krajowym a Bankiem krajowym, jakoby Bank w swym projekcie przeznaczył kredyt melioracyjny spółkom i prywatnym, a Wydział tylko pierwszym. Otóż tak nie jest. „Chciałbym obu kredytów — mówi marszałek — ale nie będe miał odwagi przedłożyć takiego projektu Sejmowi, bo wiem, z jakiemi miałbym trudnościami do walczenia. Wiem, co było przy udzieleniu gwarancyi krajowej obligom Banku. Tu nie idzie o uchylenie antagonizmu, ale zachodzi słuszna obawa, że Sejm projekt Banku odrzuci. Towarzystwo gospodarskie może udzielić dyrektywę swym reprezentantom, — może wypowiedzieć swą opinię, — a może to i na Sejm wpłynie.“

Po przemówieniu jeszcze referenta dra Grossa uchwalono pierwszy wniosek dra Rutowskiego i wniosek komitetu: „Ogólne Zgromadzenie wyraża życzenie, aby delegaci Towarzystwa gospodarskiego zastępowali zdanie, że kredyt melioracyjny także i właścicielom większych posiadłości dla przeprowadzenia drenowania — udzielanym byc winien“.

Referentem sprawy o spółkach nabiałowych był prof. Pańkowski. Przypomniał on, że sprawa ta nie jest nową, jesteśmy jednak dziś na tej drodze, co przed kilku laty. Wykazawszy cyframi korzyści dla producentów ze spółek nabiałowych i wspomniawszy o zawiązać się mającej we Lwowie staraniem oddziału Tow. gosp. centralnej mleczarni, wnosi:

1) Poleca się komitetowi galic. Towarzystwa gospodarskiego, aby ze względu na udowodnioną ważność spółek mleczarskich — pomagał tak moralnie jak materyalnie do zawiązywania takich spółek.
2) Poleca się komitetowi Tow. gospodarskiego — popieranie myśli założenia centralnej lwowskiej mleczarni i w razie dojścia jej do skutku, popieranie z funduszów subwencyjnych nauki młodych ludzi gospodarstwa nabiałowego, przy tejże mleczarni.

Wnioski te bez dyskusyi uchwalono.

* * *

Wieczorem odbyło się drugie posiedzenie w gmachu sejmowym. — Z początku przewodniczył ks. Sapieha, następnie wskutek wyjazdu do Wiednia pospiesznym pociągiem, dokąd go telegraficznie rząd powołał, oddał przewodnictwo wiceprezesowi dr. P. Grossowi.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zainterpelował poseł p. Gniewosz w sprawie pogłoski o staraniu kolei Karola Ludwika, aby objąć koleje państwowe w administracyę. P. Otto Hausner dał kilka wyjaśnień z przedwczorajszej narady delegatów Izb handlowych, którzy uchwalili wystosować memoryał w tej sprawie do Rady państwa i Koła polskiego, a p. Struszkiewicz oświadczył, że i krakowskie Towarzystwo rolnicze postąpi w ten sposób, wysławszy już poprzednio przedstawienie do ministerstwa handlu. Po tych wyjaśnieniach postawił pan Gniewosz wniosek: Poleca się komitetowi, aby w porozumieniu z Izbami handlowemi i krakowskiem Towarzystwem rolniczem zastosował memoryał do rządu i do Koła polskiego, w którym ma być wyrażone, że myśl oddania kolei państwowych w administracyę kolei Karola Ludwika uznaje Towarzystwo gospodarskie galicyjskie za szkodliwe dla kraju. Dr. Gross podnosił, że wszystkie oddziały Towarzystwa powinny od siebie podobne memoryały wnieść, aby nie sądzono, że tylko w centralnym zarządzie panuje taka opinia — i żeby raz położyć koniec podobnym zachciankom, szkodliwym dla kraju.

Wnioski te przyjęto jednogłośnie.

Następnie zdawał sprawę p. Skałkowski Tadeusz z czynności komitetu Towarzystwa gospodarskiego w sprawie zawiązania Towarzystwa ochrony własności ziemskiej. Ze sprawozdania tego wynika, że w kraju nie znalazła należytego oddźwięku myśl wspólnego ratunku i że dotychczas subskrybowano dopiero 100 udziałów (po 200 złr.), a z tych sam ks. Sapieha subskrybował 50 udziałów. Referent nie traci jednak nadziei, że kraj pojmie doniosłość tej instytucyi i tak, jak oddział samborski, w którym subskrybowano 19 udziałów i inne oddziały pospieszą, jeżeli walne zgromadzenie uzna doniosłość sprawy.

PP. Struszkiewicz i Dembowski, jako członkowie zarządu podobnych Towarzystw prowincyonalnych przestrzegają przyszły zarząd, że będzie miał wiele trudności do zwalczenia.

P. Cielecki, delegat buczacki — w dłuższem przemówieniu narzeka na apatyę w kraju, zachęca do sil-

nej agitacyi w oddziałach, a zarazem wyraża zdziwienie, że projekt, który na żadną nigdzie nie natrafił opozycyę, w wykonaniu spotyka się z zupełną obojętnością, gdyż nikt nie subskrybuje udziałów.

P. Krasiński sądzi, iż nie można oskarżać o obojętność, ale potrzeba wejść w jej przyczyny. Zdaniem jego nic nie pomogą, ani najlepszy statut, ani wielkie kapitały, jeżeli na czele instytucyi nie staną ludzie, którzy przedstawią gwarancyę, że instytucyę należycie prowadzić potrafią.

Ponieważ nie było żadnego wniosku prócz pana Cieleckiego, aby obecni zobowiązali się solidarnie w oddziałach agitować za zbieraniem udziałów, który jednak wniosek upadł, przyjęto więc sprawozdanie do wiadomości.

PP. Gizowski, Rayski i towarzysze wnieśli następujący nagły wniosek: „Walne zgromadzenie poleca komitetowi, aby bezzwłocznie wysłał do JE. namiestnika z prośbą o spowodowanie u władzy, przeprowadzającej obecnie oszacowanie szkód w powiatach, w których odbyły się manewry wojskowe, takiego *modus procedendi*, aby słuszne żądania stron poszkodowanych znalazły należyte uwzględnienie i żeby wynagrodzenie szkód wyrządzonych odpowiadało rzeczywistej wysokości tychże“.

Wniosek ten motywował obecnie p. Gizowski, przytaczając, że komisye ofiarują 200 złr. za 2000 złr. To nie jest wynagrodzenie, ale obelga.

P. Rayski żąda, aby uwzględniono w składzie komisyi także autonomicznych członków, gdyż dotychczas sądzą szkodę urzędnicy polityczni i wojskowi.

Po energicznem poparciu wniosku przez p. Czajkowskiego, z Przemyskiego, wniosek przyjęto jednogłośnie.

W końcu załatwiono kilka spraw pomniejszych, przekazując je komitetowi do zbadania.

Doświadczenia z paszą dołowaną we Francyi.

Wielkie znaczenie paszy dołowanej, użytej w szerokiem zastosowaniu najprzód we Francyi, wywołało tam w kołach gospodarczych bardzo żywe zainteresowanie się tą kwestyą, powodując rozliczne próby praktyczne i rozbiory teoretyczne, stawiając przedmiot ten na porządku dziennym rozpraw wszystkich towarzystw rolniczych.

Ostatecznie przyjęto jako pewnik, iż dołowanie jest dobrym i skutecznym sposobem przechowania wszelkiej paszy. Również doświadczenie nauczyło, że najstosowniejszą chwilą do dołowania roślin jest czas zakwitnięcia ich, przyczem niepotrzeba obawiać się słoty, przeciwnie zaś szkodliwą jest zbyteczna posucha. Następnie przekonano się, iż układanie i uciskanie paszy (ostateczne obciążenie 400 klg. na każdy metr kwadr.) odbywać się powinno nie raptownie, lecz w przeciągu dłuższego czasu (w przeciągu tygodnia, a przy wielkich dołach nawet dłużej). Co do powyższych zatem zasad niema już sporu; w innych jednak ważnych punktach różnią się jeszcze zdania bardzo stanowczo. Główną rolę odgrywają w tym względzie trzy pytania, a mianowicie: w jaki sposób doły mają być wykonane?, czy krajanie paszy zielonej jest potrzebne? i jaka jest jej wartość pożywna przy podobnem przechowaniu?

Pierwsze dwa pytania wywołały też dwa odmienne sposoby dołowania; przy jednym, nie kraje się wcale paszy, przykrywając ją ziemią najprostszym sposobem w dołach lub w kopcach; przy drugim zaś, daje się pasza zielona do dołów murowanych w postaci drobno pokrajanej. Obydwa te sposoby mają gorliwych zwolenników, co dowodzi, iż każdy z nich oparty jest na niewątpliwych korzyściach, odpowiednych do odmiennych stosunków, w jakich gospodarz się znajduje.

Pan E. B. opisuje w *miesięczniku Fühlinga* obydwie te metody przechowania paszy zielonej, stosownie jak je znalazł we Francyi u znakomitych gospodarzy pp. M. Tarneaud i M. de Cheselles.

Majątek p. Tarneaud leży bardzo blisko miasta Limoges (Depart. Haute-Vienne). Bogata ziemia, poprzerzynana licznemi stumieniami, jest jakby wskazaną dla gospodarza łąkowego, stan zaś wegetacyi odznacza się rzadką bujnością. Dołują tam rocznie około 20.000 cetn. m. paszy w jamach murowanych obejmujących 1192 met. kub., używając w tym celu tak trawy z łąk, jak zielonego żyta i owsa, naci z bulby i t. p. Stan przechowanej tym sposobem paszy był wyborny.

Mimo żyzności gruntu, nie szczędził p. Tarneaud nawozu. Majątek ten, leżąc bardzo blisko miasta, ma łatwą sposobność nabywania na targach młodego bydła, które wypasione sprzedaje do Paryża.

Nawóz ze stajen wywozi się codziennie na łąki, gdzie układany w wielkie stosy i zmieszany z krwią, oraz innemi odpadkami z rzezalni w Limoges, przykrywa się następnie ziemią w ten sam sposób jak pasza konserwowana, by zapobiedz przed użyciem wszelkim stratom powstałym z fermentu. W ten sposób nawożone łąki dają w przecięciu 70 cetn. m. siana z każdego hektara.

Pasza przechowuje się na tem samem miejscu, na którem zebraną została, a mianowicie w kopcach, wystrugawszy pod nie twardą i równą podstawę. Układanie tej paszy odbywa się stopniowo warstwami, udeptując starannie dla jednostajnego uciśnięcia. Następnie, z pozostawieniem potrzebnego odstępu, oboruje się kopiec na około dla zrobienia rowu do odpływu wody, wydobytą zaś ziemią okrywa się pasza. Kopce robią się zwykle na $3^1/_2$ metra szerokie, a 3 metry wysokie; przykrycie ziemią wynosi 30—40 centm. Bardzo ważną jest rzeczą natychmiastowa wypełnianie szczelin, które się tworzą w pierwszych dniach po przykryciu kopca.

Koszta powyższego sposobu przechowania, wynoszą 10—26, czyli w przecięciu 18 centymów od 1 ctn. m. paszy.

Dla oszczędzenia kosztów transportu paszy, urządził p. Tarneaud w polu, obok tych kopców, małe szopy z deszczek obejmujące 6—20 sztuk bydła, które karmił samą tylko paszą dołowaną, a mianowicie: ośmiu wołom 4—5-cio letnim dawano tej paszy po 60 klg. dziennie, cztery woły ważące przeciętnie po 435 klg. dostawały po 40—45 klg. i tyleż trzy inne młode byczki, ważące po 290 klg.

Stan zdrowia bydła tego był wyśmienity, woły zaś pracowały z zupełną siłą.

Bydło przeznaczone do opasu znajdowało się na głównym folwarku, dla rozciągnięcia lepszego nad niem dozoru. Z jednego oddziału, obejmującego 7 krów, rachunek przedstawia się następująco:

Waga ogólna przed rozpoczęciem opasu wynosiła 7,974 klg. (czyli przeciętnie 470 klg., na sztukę). Po tuczeniu trwającem 78 dni ważyły krowy razem 9.444 klg. czyli przybyło 1.470 klg., co przy cenie klg. po 1 fr. 50 centymów,

czyni razem nadwyżkę w kwocie	2.205 fr.
Do tego wartość nawozu od 7 krów w ciągu 78 dni	663 „
Razem .	2.868 „

Z tego potrącić należy:

Paszę w pierwszym peryodzie po 1 fr 37 centymów na sztukę dziennie = 1816 fr. 45 cent.

Paszę w drugim peryodzie po 1 fr. 49 cent. na sztukę dziennie = 1975 fr. 75 cent.

Przeciętnie z obydwóch peryodów 1896 fr. 10 cent.

Pozostaje zatem nadwyżka 991 fr. 90 cent.

Jeżeli zaś nie chcemy rachować nawozu, to po odtrąceniu podanej powyżej wartości jego w kwocie 663 fr. pozostanie zawsze jeszcze nadwyżka w wysokości 328 fr. 90 cen.

Żywność dzienna każdej z tych krów opasowych składała się z następującej paszy:

Pierwszy peryod.

Paszy dołowanej	31 klg.	= 0.31 fr.	(w cenie 1	fr. za 1 cet. m.)
Buraków	65 „	= 0.65 „	(„ „ 1	„ „ 1 „ „)
Makuchów	1.30 „	= 0.23 „	(„ „ 19.50	„ „ 1 „ „)
Śrótu owsianego	3 „	= 0.18 „	(„ „ 6	„ „ 1 „ „)
Dzienna wartość		1.37 „		

Drugi peryod.

Paszy dołowanej	20 klg.	= 0.20 fr.
Bulwy	48 „	= 0.96 „
Makuchów	1.30 „	= 0.23 „
Lucerny	2 „	= 0.10 „
Dzienna wartość		1.49 „

Sposób ten zestawienia paszy okazał się bardzo praktycznym, a przy próbie ważenia, odbytej w czasie bytności tam sprawozdawcy okazało się, iż 4 krowom przybyło w ciągu 60 dni po 75 klg. wagi, czyli dziennie po 1 klg. 20 gr.

Następnie opisuje p. E. B. drugi sposób dołowania paszy zielonej, przeprowadzanej u wicehrabiego de Cheselles w majątku jego Boulleaume (Depar. Oise). W gospodarstwie tem, wzorowo urządzonem, połączoną jest korzyść z wygodą i zastosowany wszelki korzystny postęp w rolnictwie, śledzony bacznie przez światłego właściciela tego majątku w czasie licznych podróży jego.

Kilkakrotnie premiowane owce p. de Cheselles przechadzają się po starannie pielęgnowanych pastwiskach, piękne bydło brodzi w bujnej trawie, a rozpościerające się obok pola obsiane zbożem i obsadzone burakami, wywołać muszą bezstronne pochwały. Rozmaite zakłady przemysłowe ułatwiają odbyt wszelkich produktów gospodarczych. Mleko sprzedaje się na wyrób masła i sera, z zastrzeżeniem zwrotu serwatki, która używa się do karmienia doborowych gatunków trzody chlewnej. Cukrownia połączona z Boulleaume koleją żelazną, zapewnia korzystną sprzedaż buraków cukrowych.

Dołowanie paszy urządzone jest na szerokie rozmiary i przedstawia wielką rozmaitość co do użytych w tym celu roślin.

Koniczyna, lucerna, trawa z łąk, wyka, zielone żyto i kukurudza, pokrajane drobno, łączą się w olbrzymich murowanych jamach. Głębokość ich wynosi 4.5 metr., szerokość 6.5 m., długość zaś 62 m., co czyni zawartość kubiczną około 2000 m., mieszczącą w sobie zbiór z przestrzeni 100 hektarów.

Dla lepszego ubłoczenia tej massy, przepędza się przez nią, po napełnieniu dołu, cały żywy inwentarz przy każdorazowem wyprowadzaniu i wpuszczaniu do stajni. Najtroskliwiej ubija się rękami przy samych ścianach. Gdy zawartość jamy podniesie się o 1 metr wyżej nad ściany, tłoczy się ją po raz ostatni bardzo starannie i pokrywa ziemią w grubości 30—35 centm., przez którą dla lepszego uciśnienia przejeżdżają jednocześnie fury ze zbożem i drzewem, nim cała robota ukończoną zostanie. W ten sposób przechowana pasza kosztuje na 1 hektar 20—22 fr., czyli przy zbiorze 60 cetn. m. 30—35 cent. od 1 cetn. m.

Koszta urządzenia samej jamy wynoszą 4.000 fr. dalsze zaś przykrycie dachem kosztuje 6.000 fr.; razem więc stanowi to wydatek 10.000 fr. Pasza przechowuje się w tych dołach znakomicie.

Żywienie inwentarza odbywa się w sposób następujący:

Krowy dostają paszy dołowanej dziennie po 10 klg., a oprócz tego po 40 klg. buraków i po 10 klg., słomy owsianej; czyli razem 60 klg.

Jałownik dostaje przez całą zimę po 15 klg. paszy dołowanej, a oprócz tego nieco buraków i śrótu owsianego.

Koniom daje się po 6 klg. paszy dołowanej, 5 klg. siana, 1 klg. słomy pszennej i 5 klg. owsa.

Bydło opasowe dostaje po 5 klg. paszy dołowanej, stosowną ilość słomy owsianej i kartofli, oraz makuchy i mąkę jęczmienną.

Owcom rasy Southdown i Champanoise, daje się w czasie, gdy karmią jagnięta, po 1 klg. paszy dołowanej, 1.5 klg. kartofli i 1.5 klg. buraków.

Na zakończenie opisania obydwóch tych sposobów przechowania zielonej paszy, dodaje sprawozdawca uwagę, iż lubo dołowanie w jamach murowanych ma niewątpliwie pierwszeństwo, wymaga jednak wielkiego nakładu kapitału, co nie dla każdego jest możebnem. Radzi więc gospodarzom nieposiadającym znaczniejszej gotówki, jak oraz dzierżawcom, użycie dołowania, czyli raczej kopcowania w ziemi, przyczem głównym warunkiem jest twarda, nieprzepuszczalna ziemia, na której kopiec ma się układać; następnie doradza należyte, kilka dni trwające ubijanie paszy w kopcu i ostatecznie stosowne okrycie ziemią połączone z przestrzeganiem, bo powstające szczeliny natychmiast były przykryte.

L. 24. Wrzesień, 1886.

TOWARZYSTWO WZAJ. OBYWATELSKIEJ POMOCY
w Jarosławiu
Stowarz. zarejestr. z ograniczoną poręką.

Dnia 24 sierpnia r. b. odbyło się w Jarosławiu zwyczajne coroczne Zgromadzenia ogólne Członków Towarzystwa.

Przewodniczący JW. Zygmunt Dembowski, zagaił posiedzenie witając zebranych, skonstantował legalność Zgromadzenia i obliczył trzydzieści głosów uprawnionych i reprezentowanych. Przedstawił obecnym Członkom Wgo Bartoszewskiego, jako zaproszonego do protokółu c. k. notaryusza.

P. Karol Scipio odczytał protokół ze Zgromadzenia dnia 21 sierpnia 1885, z którego następujący wyciąg tu powtarzamy: „W styczniu 1882 rozpoczęliśmy czynności kapitałem **złr. 2750**, przez 25 Członków złożonym. Bilans z 30 czerwca 1883 wykazał 44 Członków i majątku Towarzystwa złr. 4840; obrót kasowy wyniósł złr. 111,000, a zysk czysty złr. 324·60. Zysk cały dopisano do funduszu rezerwowego. Dnia 30 czerwca 1884 wykazaliśmy w majątku złr. 5600, Członków 48; obrót roczny złr. 152,500 i zysku złr. 630·69. Dywidendę po 5% dopisano każdemu do udziału i częścią zysku wzmocniono fundusz rezerwowy. Bilans z 30 czerwca 1885 wykazuje wzrost majątku do złr. 6550·70, obrót złr. 161,674; z zysku czystego przeznaczono 6% dywidendy od udziałów, co wraz ze wzmocnieniem funduszu rezerwowego podniosło majątek Towarzystwa do złr. 7242·54.“ Protokół przyjęto bez zarzutu.

W dalszym przebiegu porządku dziennego, odczytał p. Scipio imieniem Wydziału następujące sprawozdanie za rok ubiegły:

„Ukończony (30/6 1886) rok czwarty istnienia Towarzystwa Wzajemnej Obywatelskiej pomocy w Jarosławiu, za który zamknęliśmy rachunki, nie wiele czynnościami naszemi różnił się od poprzednich. Wszystkie sprawy powierzone Wydziałowi postępowały w rozwikłaniu swojem; nowe a możliwe zgłoszenia przyjmowaliśmy odpowiednio funduszom i sile naszej kredytowej, a nie obeszło się i bez odrzucenia nadesłanych nam wniosków. Postąpiliśmy więc znów nieco naprzód w spokojnym rozwoju Towarzystwa, a gdyby szczegóły czynności naszych były tutaj wyłuszczane, skonstatowanem byćby mogło, że rok ubiegły zamykając zupełnie karty rachunkowe niektórych klientów i czynności Wydziału dla nich, dowiódł dostatecznie, że Towarzystwo nasze z danym mu zakresem działania, nie jest bez pożytku, że są fakta stwierdzające, iż się dobrze okolicy zasługuje. Zawiązane dla pomocy obywatelskiej nie dla rozgłosu, nie szuka go wcale i nim się po całym kraju nie poszczyci, przeciwnie, nawet w obwodach swoich, czyli w ziemi Rzeszowskiej i Przemyskiej, za mało Towarzystwo znalazło i znajduje zainteresowania się, za mało poparcia. A byłoby jednak bardzo pożytecznem, a zatem pożądanem, gdyby się podobne na cały kraj zawiązało, albo gdyby Towarzystwo Jarosławskie doczekało się tego zaszczytu, że się stało krajowem Towarzystwem wzajemnej obywatelskiej pomocy.

„Ostatnie zamknięcie rachunkowe wykazuje z d. 30 czerwca 1886: w udziałach Członków złr. 5632·24, w funduszu rezerwowym złr. 1800.65, czyli w majątku Towarzystwa złr. 7432·89. Obrót kasowy wyniósł złr. 164,362·81, a zysk czysty złr. 1105.13.“ — Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości.

Wny Bzowski zdał szczegółowo sprawę, imieniem Komitetu rewizyjnego, z przeglądu rachunków, ksiąg i spraw Towarzystwa, kończąc wnioskiem o udzielenie Wydziałowi absolutoryum, co też zgromadzeni uchwalili.

Po przyjęciu wniosków Wydziału co do rozdziału zysku, majątek Towarzystwa wzrósł do sumy **złr. 8170·16**, a to: udziały — po dopisaniu 6% dywidendy — wynoszą złr. 5970·16 i fundusz rezerwowy złr. 2200. Wydzielono prócz tego osobno rezerwę podatkową i rezerwę specyalną złr. 300 do dyspozycyi Wydziału.

W myśl przepisów Statutu, wybrało Zgromadzenie nowy na trzechlecie Wydział zarządzający, do którego weszli: Dembowski Zygmunt, Jędrzejowicz Stanisław, Kellerman Józef, Koziebrodzki hr. Władysław, Sapieha książe Władysław, Scipio hr. Karol i Stadnicki hr. Stanisław.

Do Komitetu rewizyjnego wybrano dotychczasowych Członków, którymi byli: Bzowski Władysław, Marynowski Wacław i Ustrzycki Włodzimierz.

W końcu, Zgromagzenie uchwaliło wniosek zgłoszony podczas posiedzenia, a uznany za nagły, którym zmieniono obręb działalności Towarzystwa w ten sposób, iż jak dotąd tylko w obwodach Rzeszowskim i Przemyskim, tak nadal wolno Wydziałowi i na inne okolice kraju czynności swe rozciągnąć.

Na czem posiedzenie zamknięto.

Za Wydział towarzystwa:
Z. Dembowski. *K. Scipio.*

Użycie nawozów sztucznych na łąki.

Dr. E. Meissl, kierujący stacyą doświadczalną chemiczno-rolniczą w Wiedniu, podaje w *Wien. land. Zeit.* następujące w tej mierze wskazówki.

Łąki potrzebują przedewszystkiem nawozu zawierającego sole kali, a następnie fosfatów. Nawozy azotowe, użyte na łąki, opłacają się tylko wtedy, gdy są bardzo tanie i gdy się je daje na miejsca suche i ubogie w pruchnicę. Dla osiągnięcia dobrych skutków potrzeba na 1 hektar łąki 40—60 klg. kali w jakiejbądź formie. Najstosowniej użyć w tym celu popiołu drzewnego jako stosunkowo najtańszego nawozu. Mocno zamszone łąki posypywać należy popiołem (lub innym nawozem zawierającym kali) w zimie, poczem wydobyć mech bronami na wiosnę i dać nawóz fosfatowy. Na łąki wolne od mchu dawać można na wiosnę jednocześnie nawozy zawierające kali i kwas fosforowy.

Na łąki z porostem trawy słodkiej, dawać najlepiej kwas fosforowy w postaci łatwo rozpuszczalnej, zatem superfosfaty, a mianowicie 40—50 klg. kwasu fosforowego na 1 hektar. Na kwaśne łąki stosowniejszym jest kwas fosforowy w kształcie mniej rozpuszczalnym. Mączka fosfatowa, mielone wygotowane koście i proszek z żużli Thomasa, wykazały przy użyciu na łąki bardzo zadawalniające wyniki; należy jednak dawać je w nieco większej ilości, mianowicie 60—70 klg. a mączkę Thomasa najmniej 100 klg. na 1 hektar. Użycie tej ostatniej w ilości 600—700 klg. na 1 hektar odpowiadałoby najstosowniej przy łąkach kwaśnych, w każdym razie w jesieni, przy czem kompostowanie jej nie jest potrzebne; wystarczy dokładne i jednostajne rozsianie samej mączki.

Łąki bardzo obfite w humus czyli pruchnicę, a przytem mokre, dobrze jest nawozić wapnem. Z tego to powodu działa tu skutecznie mączka Thomasa, gdyż zawiera dużo związków wapiennych. Nadmienić oraz należy, iż osuszenie łąk mokrych, o ile takowe jest możebne, wywiera przynajmniej tak wielki skutek, jak najlepsze nawiezienie.

SPRAWOZDANIE O CENACH CHMIELU.

Podług wiadomości otrzymanych od p. Melzera z Zatecu z dnia 22 b. m., nadesłano tam znaczną już ilość chmielu galicyjskiego, a lubo należy on prawie ogólnie do gatunku najlepszego (prima), ma wszakże tę wadę, iż szyszki jego są rozluźnione (blättrig), co pochodzi ze zbytniej posuchy trwającej w czasie zbioru. Pośrednicy, którzy zakupili chmiel galicyjski jeszcze przed zbiorem po cenach stosunkowo dosyć niskich, forsują obecnie sprzedaż jego, sprowadzając przez to pewne obniżenie ceny. Chmiele znane ze swej dobroci, jak n. p. z Łańcuta, sprzedano w tych dniach w Zatecu po 70—72 złr., za 50 klg. Średnie gatunki uzyskały cenę 60 złr. Gatunki poślednie nie mają jeszcze popytu.

Norymberga notuje obecnie cenę chmielu po 80 m.; chmiel zatecki kosztuje od 70 do 105 złr.; styryjski 35—60 złr.; wyższo-austryaeki 40 złr.; badeński 65—75 złr.; galicyjski 60—72 złr.

Podług sprawozdań targowyah *Wiener land. Zeit.* płacą za chmiel zatecki od 90—115 złr. Cały zbiór ma tam wynosić około 35.000 cetn. Za chmiel w Auscha uzyskano 85—90 złr. W ogóle ceny tu podane są wyższe około 10 złr.

Ogólny wynik zbiorów tegorocznych.

Z całego świata. Podług wydanego świeżo sprawozdania francuskiego przedstawia się tam żniwo pszenicy i jęczmienia daleko szczuplej jak w r. zeszłym; żyto urodziło się lepiej, owies obrodził przynajmniej tak, jak w r. przeszłym. Uwzględniając istniejące zapasy obrachowują potrzebę przywozu obcej pszenicy na 18 milionów cetn. m.; jęczmienia i słodu $1\frac{1}{2}$—2 mil. ctn. m. — Żniwo w Rosyi ocenia to sprawozdanie następująco: pszenica da nadwyżki 4 miliony czetwierti; żyto $2\frac{1}{2}$ miliona czet; jęczmień $1\frac{1}{2}$ miliona czet.; stanowi to znacznie mniejszą ilość jak w r. przeszłym. Ameryka będzie miała pszenicy ogółem 470 milionów buszli, czyli nadwyżki 90 milionów buszli. We Włoszech wynosi zbiór pszenicy około 51 mil. hektolitrów; zatem kraj ten nie będzie wcale potrzebował dowozu, lub w bardzo tylko nieznacznej ilości. Żniwa w Niemczech wypadły o tyle korzystniej, iż dowóz tegoroczny będzie mniejszym o 3—4 miliony c. m. Szwajcarya ma w tym roku gorszy rezultat i zmuszoną będzie sprowadzić więcej zboża jak w ostatnim roku. Belgia, Holandya i Hiszpania potrzebują również większego dowozu. Indye mają do oddania przeszło milion beczek pszenicy. Anglia potrzebuje tego roku pszenicy 25 milionów cetn. m. Co do możności wywozu z Austro-Węgier, to francuskie sprawozdanie różni się bardzo od miejscowego, gdy bowiem pierwsze oblicza ją na 2 miliony hekt. pszenicy, 4 miliony hl. jęczmienia i 1 milion hl. owsa, to podług sprawozdania komisyi targu nasiennego w Wiedniu, nie będzie w tym roku żadnego wywozu w pszenicy i życie, w jęczmieniu zaś wyniesie on $2\frac{1}{2}$—3 milinów hl., w owsie zaś około $\frac{1}{2}$ miliona hl.

ROZMAITOŚCI.

Odmienny gatunek raków w Bośni. Z raków żyjących w słodkiej wodzie znaliśmy dotychczas jeden tylko gatunek, a pewne jego odmiany stosowały się tylko co do wielkości, smaku i małej zresztą różnicy w kolorze. Dlatego dzielono je na odmiany szlachetne i źródlane. Pierwsza ma czerwonawe kleszcze i ciemno brunatny grzbiet, raki drugiej odmiany są mniejsze z kleszczami białawemi i ko-

lorem grzbietu blado-zielonym. P. Ludwik Lindes donosi w *Wien. land. Zeit.*, iż w strumieniu gór bośniackich znalazł całkiem odmienny gatunek raków, które co do wielkości należą do gatunków szlachetnych, mają wszakże blado różowe kleszcze, grzbiet zaś czerwony jakby po ugotowaniu, wskutek czego spostrzedz je można łatwo nawet w najgłębszych miejscach czystej wody. Sposób ich zachowania się jest także odmienny, gdyż nie kryją się do dziur, jak to czynią znajdujące się tam również zwykłe raki rzeczne. Bośniacy nie jedzą wcale raków.

Sadze jako nawóz pod róże. Sadze z kominów, jeśli się drzewem pali, bo takie są najlepsze, zalać gorącą wodą, a po ostygnięciu podlewać tem róże. Krzaki różane nabierają wskutek tego siły, wydają bujne pędy i dużo kwiatów z żywemi barwami.

Twarde mięso ugotować na miękko w prędkim czasie. Po odszumowaniu, gdy w garnku mocno kipi, trzeba na trzy funty mięsa wziąć dwie łyżeczki od kawy dobrej żytniej wódki i wlać do garnka. Mięso pochodzące nawet ze starych zwierząt ugotóje się prędko i zmięknie, a zapach wódki zniknie z rosołu bez śladu.

Gaszenie palącej się w kominie sadzy. Do funta siarki grubo tłuczonej wsypać łut prochu strzelniczego i zmieszawszy dobrze, przechować w butelce mocno zakorkowanej. Garstka tej mieszaniny rzucona w zapalone sadze, wytwarza gaz siarkowy, który odrazu pożar przytłumi. Dla uniknienia wypadku od eksplozyj prochu, należy po rzuceniu tej mieszaniny w komin, cofnąć się natychmiast.

(*Z Kuryera rolniczego*)

KORESPONDENCYA REDAKCYI.

Panu H. M. w Wierzbowcach. Maszyny parowe p. Emila Preyera są dopiero w robocie; gotowej nie ma żadnej. Jest to nowy system nadzwyczajnie małych rozmiarów, służący przedewszystkiem jako motor przy wyrobach rękodzielniczych, lecz mogący być użyty i przy maszynach rolniczych. Maszynka o sile jednego konia kosztować będzie 85—90 złr. Powozik poruszany siłą pary = 6 koni, który widzieliśmy obecnie w robocie, kosztować będzie 1000 złr.

Oznajmienia.

L. 59,142.

Okólnik c. k. Namiestnictwa

do PP. c. k. Starostów i do W. PP. Prezydentów miast Lwowa i Krakowa.

Z powodu szerzenia się księgosuszu w Rumunii w sposób groźny, c. k. rząd krajowy bukowiński, wskutek upoważnienia Wys. c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 30 sierpnia b. r. l. 15839, rozporządzeniem z dnia 7 września b. r. l. 10425, zabronił aż do odwołania wprowadzania i przewozu owiec, kóz i świń z Rumunii.

Lwów, dnia 17 września 1886 r.

Wiadomości handlowe.

Wiedeń, 21 września. Wskutek trwałej posuchy ceny zboża utrzymują się stale w poprzedniej wysokości, chociaż wiadomości z zagranicy nie przyczyniają się ku temu. Obrót jednak nie jest ożywiony z wyjątkiem jęczmienia, którego znaczniejszą ilość zakupiono tak do miejsowych browarów, jak również celem wywozu do Anglii i południowych Niemiec; wybór jednak piękniejszych gatunków nie był łatwy. Owies utrzymał się w cenie poprzedniej. Notowano ceny pszenicy w Wiedniu od 9·35—9·90 złr.; żyta od 7·15—7·60 złr.; jęczmienia od 6·25—9·75 złr.; owies od 6·70—7·50 złr., za cetn. m.

Kraków 28/9. Za 100 klg. Pszenica biała od 8·35 do 8 60; banatka od ·— do ·—; czerwona od 8·60 do 8·90 Żyto od 6·75 do 6·80. Jęczmień od 6·—. do 6·75. Owies od 5·10 do 5·35. Kukurudza od —·— do —·—. Groch od 8·50 do 9·75 Fasola od 9.50 do 10·—. Wyka od ·— do —·—. Tatarka od 7·75 do 8·25. Proso od 5·50 do 6·25. Rzepak zimowy od ·— do ·—. Koniczyna czerwona od —·— do — —; biała od —·— do —·—. Tymotka od —·— do —·—. Ziemniaki od 1·50 do 1·60; Siano od —. do ·—. Spirytus z opłatą na 95° Tral. hektoliter złr. 50·85 Okowita z opłatą na 80° Tral. hekloliter złr 41·25.

Tarnów 28/9 Za 100 klg. Pszenica od 8·15· do ·— Żyto od 6·35 do —·— Jęczmień od 5·60 do —·—. Owies od 5·12 do ·—. Groch od 8·10 do —·—. Bób od 5·40 do —·—. Tatarka od —·— do —·—. Proso od 4·75 do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Ziemniaki od 1·45 do ·—. Rzepak od 9·15 do —·—. Koniczyna od 41.— do —·— Siano od 1·85. do .— Siano z koniczyny od 2·40 do —·— Słoma od 1 90 do ·—. Okowita za 1 litr —·48 Masło za 1 klg. od —·57 do —·—.

Rzeszów 28/9. Za 100 klg. Pszenica od 8·— do 8·35 Żyto od 6·— do 6·50 Jęczmień od 5·75 do 5·80 Owies od 5·— do 5·60. Groch od 6·— do 9·50 Fasola od —·— do —·—. Wyka od 5·50 do 7·—. Proso od —·— do —·—. Tatarka od ·— do ·—. Rzepak od 9·— do 9·30. Chmiel od 60·—. do 70·—. Okowita 1 litr — ct. Otręby od —·— do —·—.

Przemyśl 24/9 Za 100 klg. Pszenica żółta 8.—. czerwona 7·50. biała —·—. Żyto 5·75. Jęczmień od 5.— do 5·50. Owies 5·12 Groch 7·— Bób 5·—. Kukurudza —·—. Ziemniaki 1·20 Słoma 1·60. Siano 2·40

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.